Nr 10. Kraków, dnia 5-go listopada 1927. Rok I.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

W obronie demokracji.

Ostatnia rezolucja Komisji Centr. Zw. Zawod., uchwalona na posiedzeniu dnia 15 września b. r., wywołała dyskusje w prasie wszelkich odcieni, a także dyskutowaną jest w szeregach robotniczych.

Nie podawaliśmy tej rezolucji, gdyż była ona ogłoszona w całej prasie socjalistycznej. Jednak ze względu na toczącą się w tej sprawie dyskusję — i my zabieramy głos.

Rezolucja Komisji Central. Zw. Zawod. w pierwszej części omawia politykę gospodarczą obecnego rządu, stwierdzając, że idzie ona „wyłącznie po linji egoistycznych interesów klas posiadających", oraz że poprawa w życiu gospodarczem nie pociągnęła za sobą poprawy płac zarobotniczych, a nawet w niektórych zawodach nastąpiła obniżka płac.

Druga część rezolucji zajmuje się sprawami politycznemi i ta właśnie część jest dysputowana: ta część rezolucji brzmi:

„W stałem i systematycznem dążeniu sprzecznem z duchem obowiązującej Konstytucji, do ograniczeń wszystkich urządzeń demokratycznych, a przedewszystkiem praw Sejmu, jako demokratycznej reprezentacji narodu — w dążeniu do rozbicia względnie podporządkowania sobie wszelkich partyj politycznych, organizacyj zawodowych i społecznych, wreszcie w coraz częściej powtarzających się napadach „niewyśledzonych sprawców", na niemiłe rządowi osoby tkwi świadoma i celowa dążność do obalenia obecnego ustroju demokratyczno-parlamentarnego i zastąpienia go ustrojem dyktatorsko-faszystowskim.

Stojąc na stanowisku, że położenie ekonomiczne robotników może ulec poprawie tylko przez przeprowadzenie bezwzględnej walki robotników z klasami kapitalistycznemi i rządem reprezentującym ich interesy — że dla powodzenia tej walki konieczne są jaknajszerzej pojętę urządzenia i wolności demokratyczne — Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwo grożące jej z poczynań obecnego rządu i wzywa wszystkich robotników do jaknajściślejszego zespolenia się w organizacji zawodowej, celem obrony swych interesów klasowych, obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku wprowadzenia jakiejkolwiekbądź: jawnej, czy ukrytej — formy dyktatury jednostki lub kliki. **Wreszcie Komisja Centralna oświadcza, że w razie naruszenia zasad demokracji — ponad dyktaturę jednostki wybrałaby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej".** (Podkr. nasze — red.).

PRZECIWNICY O REZOLUCJI.

Oto ostatnie końcowe zdanie tej rezolucji u przeciwników z prawicy wywołało burzę napaści, że to jest komunizm, bolszewizm itd. Ale także niektórzy socjaliści mają co do tego zdania zastrzeżenia, twierdząc, że głosi ona odstępstwo od demokracji, a przyjmuje komunistyczne hasło dyktatury proletarjatu. Zdaniem oponentów dyktatura proletarjatu jest dla klasy robotniczej nieszczęściem, bo jest to wojna domowa, która rujnuje życie gospodarcze kraju i w rezultacie pogłębia nędzę klasy robotniczej.

ODPOWIEDŹ TOW. POS. ŻUŁAWSKIEGO.

W tej sprawie zabrał głos tow .pos. Żuławski, który w swoich artykułach w prasie socjalistycznej stanowczo odpiera ten zarzut i wywodzi, że:

„Komisja Centralna Zw. Zaw. stwierdziła, że dla przeprowadzenia walki robotników z klasami kapitalistycznemi i rządem, reprezentującym ich interesy, konieczne są „jaknajszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne" i wezwała **wszystkich robotników... do obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim zakusom w kierunku wprowadzenia... dyktatury".**

Równocześnie jako przestrogę pod adresem wszystkich tych, którzy w niebaczny i lekkomyślny sposób chcieliby naruszyć zasady demokracji — Komisja Centralna Zw. Zawod. rzuciła ostrzeżenie, że klasa robotnicza „w razie obalenia zasad demokrcji ponad dyktaturę jednostki przełożyćby musiała dyktaturę swą własną".

. Nie wiem, w czyim interesie, sprzecznie z podstawową tezą uchwały Komisji Centralnej o konieczności obrony demokracji — starano się wmówić w opinję robotniczą, że Komisja Centralna Zw. Zawod. w uchwale swej zrezygnowała z zasady demokracji i weszła na drogę komunizmu. Niema nic fałszywszego i bardziej dalekiego od prawdy, jak podobne twierdzenie. Już poprzednio miałem sposobność kilkakrotnie stwierdzić jasno i wyraźnie, że organizacja zawodowa w swej całości nie dążyła i nie dąży do komunizmu, że potępia wszelką dyktaturę, że stoi na stanowisku demokracji i chce jej bronić wszystkiemi siłami. Ale musi być przygotowaną do podjęcia bezpośredniej walki o własną władzę, gdyby zasada demokracji przez kogokolwiek w Państwie została obalona. Walki tej klasie robotniczej wyrzecby się nie było wolno, jeżeliby nie chciała wyrzec się socjalizmu i dążenia do swego wyzwolenia."

NASZE STANOWISKO.

Z tego wyjaśnienia widzimy, że Komisja Centralna stoi niezachwianie na stanowisku obrony ustroju demokracycznego, ale jeśliby ustrój demokratyczny był burzony na rzecz dyktatury jednostki, to dla klasy robotniczej wytworzyłaby się taka sytuacja, w której klasa robotnicza musiałaby rozpocząć bezpośrednią, czynną walką w obronie demokracji, co w konsekwencji — o ile walka byłaby wygraną — prowadzi do objęcia władzy przez proletarjat, a zatem do dyktatury proletarjatu na czas przejściowy.

Rezolucja ta ostrzega te czynniki, które mają dyktatorskie zapędy, że dyktatura jednostki, która przekreśliłaby lekkomyślnie zasady demokracji, siłą faktu wytworzy ze strony proletarjatu reakcję, która skutecznie objawić się może w czynnej walce bezpośredniej i władzy proletarjatu.

Kto się z tem stanowiskiem nie zgadza, to musi odpowiedzieć na pytanie: co proletarjat ma uczynić jeśli powstanie dyktatura jednostki i ustrój demokratyczny zostanie zniesiony, jeśli Sejm będzie zniesiony, swobody obywatelskie ograniczone, wolność prasy, słowa, stowarzyszeń i setrajków zniesiona, jeśli jednem słowem zapanują rządy takie lub bardzo zbliżone do rządu Mussoliniego we Włoszech, Primo de Rivery w Hiszpanji lub Waldemarasa na Litwie?

Czy proletarjat ma się zachować biernie i pozwolić na wydarcie zdobytch i drogo okupionych w długoletnim łańcuchu ciężkich walk trudami, mozołem, prześladowaniami, więzieniami, a nawet krwią okupionych swobód obywatelskich?

Gdyby klasa robotnicza pozwoliła sobie biernie i spokojnie komukolwiek wydrzeć prawa i zdobycze demokratyczne na rzecz dyktatury jednostki, która szłaby po linji interesów kapitalistów, to takie zachowanie się klasy robotniczej byłoby niegodne, haniebne!

A więc, co ma klasa robotnicza robić, by utrzymać demokrację? Czy ma tylko poprzestać na „demokratycznych" sposobach walki, jakimi są protesty, rezolucje, demonstracje? Zresztą i takich środków walki nie możnaby stosować, jeśli zapanowałaby dyktatura, która zniosłaby wolność takiej walki. Czy dzisiaj robotnicy we Włoszech, w Hiszpanji, czy na Litwie mogą demonstrować, krytykować i walczyć za pomocą kartki z panującą dyktaturą?

Celem socjalistycznie myślącej klasy robotniczej nie jest ani dyktatura proletarjatu, ani demokracja, lecz ustrój socjalistyczny. Jednak ze względu na to, że ustroju socjalistycznego nie można wprowadzić w ciągu 24 godzin i na rozkaz; że dla wprowadzenia ustroju socjalistycznego musi się spełnić szereg warunków, musi ten ustrój socjalistyczny dojrzeć w łonie obecnego ustroju pod względem materjalnym (postęp techniczny, zanik rękodzieła, akumulacja kapitałów itd.), a także pod względem moralnym: musi zapanować pełna świadomość i żywe pragnienie szerokich mas nowych socjalistycznych form gospodarki społecznej. Wówczas dopiero spełnić się może nasz cel. Zatem przejście do ustroju socjalistycznego jest dość długie i nie może być nagłe, niespodziewane. Wprowadzenie ustroju socjalistycznego poprzedzić musi, jako końcowy etap — demokracja; ustrój demokratyczny, lecz nie tylko jako polityczna forma rządzenia państwem i społeczeństwem, ale także musi istnieć demokracja gospodarcza, wyrażająca się we wpływie Związków Zawodowych i rad fabrycznych na politykę wytwórczości i cen na produkty, kontroli zysków fabrykantów itd.

Ustrój demokratyczny jest zatem bramą, przez którą przejść ma proletarjat do ustroju socjalistycznego. W ustroju demokratycznym klasa robotnicza ma możność swobodnej walki nie tylko o poprawę swojego ekonomicznego bytu i nie tylko o swobody polityczne i reformy społeczne, ale także ma możność walki o socjalizm, jako swój cel. Kto jej chce zatem odebrać ustrój demokratyczny, ten nietylko chce spętać klasę robotniczą w niewoli politycznej i zawiązać jej ręce do walki o lepszy byt, ale także przez to zamyka jej drogę do socjalizmu, który jest ostatecznem i całkowitem wyzwoleniem się klasy robotniczej.

I dlatego proletarjat musi bronić demokracji wszelkimi rozporządzalnymi środkami, albowiem demokracja, to wolność słowa, prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń, strajków, to parlament, a zatem wpływ i udział w rządzie, kontrola rządu i odpowiedzialność rządu przed przedstawicielstwem narodu. Demokracja to samorząd obywateli gminami i miastami. Demokracja, to wolność walki o reformy społeczne, o dobrą szkołę, to możność szerokiej pracy kulturalno-oświatowej, to wolność walki z wyzyskiem i z kapitalizmem, a wreszcie — to możność skutecznej walki o zrealizowanie ustroju socjalistycznego.

Powie ktoś, że w Polsce choć był ustrój demokratyczny (piszemy był, bo obecnie pozostała

karykatura demokracji, a właściwie jest dyktatura jednostki w demokratyczne ubrana szatki), to jednak tych wszystkich wymienionych wolności nie było, bądź też były ograniczone. Słusznie! — Demokracja w Polsce nie była szeroką, była ograniczoną. Zresztą pojęcie demokracji jest bardzo szerokie. Ale jednak demokracja w Polsce była, bo było to, co jest istotą demokracji i jej kamieniem węgielnym: parlament, wybrany w powszechnem, równem ,tajnem, bezpośredniem i proporcjonalnem głosowaniu, oraz była odpowiedzialność rządu przed parlamentem!

W tych warunkach klasa robotnicza miała możność walki o pełnię demokracji, i o jej zupełny triumf.

I dlatego słusznie i zgodnie z honorem klasy robotniczej i jej godnością Komisja Centralna Związków Zawodowych powiedziała w swojej uchwale, że ktoby chciał lekkomyślnie odebrać klasie robotniczej Demokrację na rzecz dyktatury jednostki, to wówczas ponad dyktaturę jednostki wybraćby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej.

Zygmunt Boclan.

Zaproszenie Międzynarodówki.

Związek nsaz dotychczas nie był członkiem Międzynarodówki, to też Międzynarodowa Federacja Związków Robotników Fabrycznych w Amsterdamie przysłała nam list z dnia 6 września, zapraszając nas na członka Międzynarodówki.

List ten w polskiem tłumaczeniu brzmi:

„Drodzy Towarzysze!

Żałujemy bardzo, że Wasza organizacja nie przyłączyła się jeszcze do Międzynarodowej Federacji Związków Robotników Fabrycznych. Niewątpliwie zgodzicie się z nami, że ten stan rzeczy jest niepożądany, tembardziej, że Centrala Krajowa, do której należycie, jest członkiem Międzynarodówki Zawodowej. Być może istnieją u Was trudności, które do tej pory powstrzymywały Was od przystąpienia do naszego Sekretarjatu Zawodowego.

Nigdy jednakowoż nie doszły do naszej wiadomości żadne ewentualne zażalenia. Byłoby nam miło dowiedzieć się od Was, czy Związek jest zasadniczo gotowy przystąpić do Międzynarodowej Federacji Związków Robotników Fabrycznych. Jeżeli tak jest rzeczywiście, jak się tego spodziewamy, jesteśmy chętnie gotowi przyjechać do Waszego kraju, aby przeprowadzić z Wami odnośne rozmowy.

Wyrażamy oczekiwanie, że w rezultacie rokowań będziemy Was mogli rychło pozdrowić, jako nowego członka naszej Międzynarodówki.

Prosimy Was zatem, abyście to pismo wzięli poważnie pod rozwagę, a w każdym razie liczymy na odpowiedź z Waszej strony.

Z międzynarodowem pozdrowieniem

Za Komitet Wykonawczy:
K. de Jonge, sekretarz."

W odpowiedzi na ten list przesłaliśmy Międzynarodówce oświadczenie, że chętnie przystępujemy na członka, — przyczem wyjaśniliśmy, dlaczego wcześniej nie zgłosiliśmy przystąpienia do Międzynarodówki, wskazując na to, że po rozłamie niedawno wyszliśmy ze stadjum organizacyjnego.

Za chęć złożenia nam wizyty ze strony Międzynarodówki wyraziliśmy podziękowanie i zaznaczyliśmy, że dla nas sprawa przystąpienia do Międzynarodówki nie ulega żadnej dyskusji, że zatem przyjazd delegata Międzynarodówki specjalnie w tej sprawie byłby zbędnem narażeniem się na koszta. Za to na najbliższy nasz Zjazd zgóry zaprosiliśmy przedstawiciela Międzynarodówki.

Sprawa przyjęcia nas do Międzynarodówki — jak pisze nam w drugim liście tow. K. de Jonge, sekretarz Międzynarodówki — będzie definitywnie załatwiona na najbliższem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego (Egzekutywy) Międzynarodówki, o czem otrzymamy specjalne zawiadomienie.

Zadania i cele Związku.

Związek a podwyżki.

Niestety jeszcze wielu jest tak mało uświadomionych robotników o potrzebie, znaczeniu, celach i zadaniach Związków Zawodowych, że często spotykamy się z takiemi zdaniami: poco mi Związek, jak mi Związek nie przyniesie podwyżki zarobku. Albo też niektórzy z robotników nie chcą płacić do Związku, rozumując w ten sposób, że, jak on jeden nie będzie płacić, to nic nie szkodzi, a podwyżkę i tak dostanie, jak ją Związek przeprowadzi. Są wreszcie tacy robotnicy, którzy opłacają Związek tak długo, aż dostanie podwyżkę, a po podwyżce przestaje płacić, i dopiero, jak go jakaś bieda przyciśnie, albo go wydalą, wtedy czemprędzej leci do Zwąizku po obronę i wyrównać chce wszystkie zaległe wkładki, aby go tylko obronić. Jednem słowem wtedy Związek dobry, jak wywalcza ciągle podwyżki, a jak tylko ustaną podwyżki, choćby tylko na pewien czas, to zaraz niektórzy przestają płacić.

Otóż takie postępowanie jest bardzo dla robotni-

ków szkodliwe. Związek, to nie sklep, gdzie się wpłaca wkładkę, aby za tę wkładkę kupić sobie podwyżkę, jak w sklepie kilo soli lub chleba. Związkowi płaci się wkładkę nie za podwyżki. Wkładkę do Związku płaci się na to, aby utrzymać Związek i jego aparat, aby Związek mógł utrzymać biura, sekretarzy, aby miał za co urządzać zgromadzenia, prowadzić strajki, wydawać pism itd. itd.

A jakież są zadania i cele Związku? czy tylko podwyżka płac? — Nie, Związek, to organizacja robotników, której zadaniem jest nie tylko obrona przed wyzyskiem kapitalistów, nadużyciami w rodzaju łamania ustaw socjalnych i przed szykanami i prześladowaniami, ale także prowadzenie walki z kapitalistami o polepszenie bytu ekonomicznego robotników, o ochronę zdrowia i życia robotników, o zabezpieczenia na wypadek choroby, bezrobocia, kalectwa i starości, o ludzkie warunki mieszkaniowe, o ochronę pracy młodocianych i kobiet, o szkołę i opiekę dla dzieci robotniczych, o zdobycie wpływu na stosunki produkcji w przemyśle. Pozatem Związek prowadzi pracę kulturalno-oświatową wśród robotników, mającą na celu uświadomienie robotnika o jego społecznem położeniu, o jego roli i prawach, jakie powinien mieć, wreszcie o celu jego walki i drogach, po jakich ma iść do celu, a praca kulturalna ma robotnika podnieść na wyższy poziom kulturalny. A wreszcie niezmiernie ważne zadanie Związku, to budzenie poczucia solidarności zawodowej, obejmującej nie tylko robotników jednego zawodu, ale całego kraju i całego świata.

Z tego widzimy, że zadania Związków Zawodowych są bardzo rozległe i niezmiernie dla robotników ważne.

A teraz słów parę o celu ostatecznym, do jakiego Związki dążą. Otóż ostatecznym celem walki robotników, zorganizowanych w Związkach Zawodowych, jest wprowadzenie na świecie ustroju socjalistycznego. To znaczy, że obecny ustrój kapitalistyczny, który oparty jest na wyzysku, na niesprawiedliwości, na kłamstwie i przemocy człowieka nad człowiekiem — ma być zmieniony na ustrój socjalistyczny, który według nauki socjalistycznej będzie tak urządzony, aby praca ludzka mięśni czy mózgu była postawiona na najwyższym szczeblu praw, aby praca nie była wyzyskiwaną i aby praca nie była dla człowieka niewolą i przekleństwem. Praca ludzka w ustroju socjalistycznym będzie tak zorganizowana, aby człowiek nie robił dlatego, że tak się podoba kapitaliście i nie robił dla zysku kapitalisty — ale, aby robił on dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa i tylko tyle, ile na to potrzeba.

Ponieważ w jednym artykule nie można nawet pobieżnie zaznajomić czytelnika z budową ustroju socjalistycznego, dlatego obszerniejsze omówienie tego tematu odkładamy do następnego numeru.

Tutaj wskazać chcemy, że zadania Związku i cel jest bardzo rozległy, a nie tak ciasny, jakby się niektórym zdawało. Niewątpliwie w obecnych ciężkich czasach, kiedy robotnik zarabia tak nędznie, że z tego nie jest w możności odpowiednio utrzymać swoją rodzinę, to uzyskanie większego zarobku jest najgorętszem pragnieniem robotnika i najważniejszem dążeniem, wobec którego wszystkie inne schodzą na dalszy plan.

Związek doskonale rozumie tą sytuację i zupełnie zdaje sobie sprawę z tego, że robotnik najpierw musi być syty i odziany, a dopiero później zajmie się on oświatą, kulturą, walką o reformy społeczne i o Socjalizm. Dlatego też w obecnej sytuacji główną działalnością Związków zawodowych w Polsce są prawie wyłącznie podwyżki. Napewno 90 procent swych sił, energji i czasu zużywają Związki na wywalczanie podwyżek płac, zaniedbując z konieczności i z powodu braku czasu spełnianie innych, bardzo ważnych zadań Związku — jak np. praca kulturalno-oświatowa.

I oto dlatego wśród niektórych robotników wyrobiło się zdanie, że Związek jest tylko dla podwyżek. Wreszcie, o ile chodzi o podwyżki, to wywalczanie ich w dzisiejszej sytuacji kryzysu gospodarczego jest dość trudne, albowiem uzyskanie podwyżki zależy od dwóch rzeczy: 1) od konjunktury w danym przemyśle i 2) od siły, solidarności i bojowości zorganizowanych robotników. To znaczy, że tam, gdzie niema odpowiednio silnej organizacji robotników i gotowości do walki i do ofiarności w walce, tam o podwyżce niema co mówić. Jeśli zaś organizacja jest słaba, robotnicy nie zgrani i tchórzliwi, tam także o znaczniejszej podwyżce dla robotników mówić nie można.

Kapitalista ustępuje tylko przed zorganizowaną siłą robotników, gotową do walki. To jest tak stara prawda, że szkoda ją przypominać i powtarzać. A jeśli robotnicy nie mają organizacji, albo jest ona, ale słaba i tak faluje, jak łupina na wodzie, raz więcej płaci wkładki, drugi raz mniej, to z taką organizacją kapitalista się nie liczy i uzyskanie podwyżki jest ogromnie trudne.

I jeśli robotnicy od uzyskania podwyżki uzależniają płacenie do Związku, to sami sobie szkodzą, bo osłabiają się, a osłabianie organizacji robotniczej, to wzmacnianie kapitalisty, to oddawanie mu własnego bata do bicia robotników.

I ten, kto przestaje płacić Związek, wyrządza wielką krzywdę sobie i swoim współtowarzyszom robotnikom. Ten, kto należy do Związku, a później występuje, jest czasem gorszym, aniżeli ten, kto do Związku jeszcze nie należy. Bo ten, który jeszcze nie należy, to przeważnie z nieświadomości, albo z tchórzostwa, a ten, który wstąpił do Związku, a później się cofa, robi źle z premedytacją, ze świadomością tego, że osłabia siłę robotników.

I dlatego podkreślamy z naciskiem, że Związek, to nie sklep; Związek nie może być sazonowy; płacenia do Związku nie wolno uzależniać wyłącznie od uzyskania podwyżek płac. Kto raz wstąpił pod sztandar Związku, ten wiernie pod tym sztandarem stać powinien.

z. b.

Co Czuma wyprawia z robotnikami?

Strajk w „Silesji". — Zdradzieckie rady Czumy. — Wiarołomstwo dyr. Ungera. O pomoc dla strajkujących.

Głośna jest sprawa skandalicznego zaprzepaszczenia sprawy robotników fabryki zapałek „Silesja" w Czechowicach przez Związek czechowicki z Czumą i Braułą na czele.

Jeden z robotników „Silesji" tak opisuje nam przebieg strajku: „Czuma chciał sobie pozyskać robotników fabryk zapałek, którzy zaczęli się garnąć do krakowskiego Związku, i w niektórych fabrykach postawił żądania podwyżki — tak, jak i u nas w „Silesji". Dnia 20 września zwołał Czuma zgromadzenie w Domu Robotniczym, gdzie nas silnie zachęcał, abyśmy stanęli do walki, że dostaniemy 20% dodatku za zeszły rok i 35% na ten rok. Zapewniał Czuma robotników, że walka będzie wygrana, bo wszystkie fabryki zapałek należą do Związku czechowickiego.

Wtedy tow. Guzik Stanisław zażądał, aby Czuma na piśmie zapewnił, że wszystkie fabryki staną do strajku. Ale Czuma się z tego wykręcił, naopowiadał, że nie trzeba czekać, aż wszystkie staną, bo na to trzeba dużo czasu.

A więc usłuchaliśmy i od 21-go września zaczął się strajk. Dnia 24 września odbyło się drugie zgromadzenie, na którem Brauła odczytał nam depesze z Pińska, Grodna i Stryja, twierdząc, że wszystkie fabryki stoją, i że on nie chce robotników w błąd wprowadzać. Jeszcze raz Brauła zapewniał, że zwycięstwo jest po stronie robotników, tylko musimy się trzymać w strajku i nie brać się do roboty, choćby fabryka straszyła wydaleniem.

Ale już 26 września zwołał Brauła zgromadzenie, gdzie nam kazał iść do roboty, że podwyżka będzie, bo byli w Warszawie i tam powiedzieli kapitaliści, żeby zakończyć strajk, to każda fabryka dostanie podwyżkę. Delegacja poszła z Braułą do dyrektora, który oświadczył to samo, co i Brauła, że podwyżka będzie załatwiona za 3 dni, bo będzie wtedy zjazd w Warszawie i kazał dyrektor ruszyć z robotą.

I znów usłuchaliśmy Brauły i poszliśmy do roboty 27 września bez podwyżki, tylko w nadziei, że nam ją później dadzą. Ale kiedy robotnicy przyszli przed bramę fabryki, to ta była zamknięta, a portjer powiedział, że nie ma prawa wpuszczać robotników, co potwierdził Wanot, delegat Czumy, który powiedział nam, że dyrektora niema, bo wyjechał do Warszawy i że przyjedzie dopiero w piątek 30-go września. Wyznaczył więc Wanot zgromadzenie na 30-go, a ludzie się rozeszli. Ale w piątek powiedział Wanot na zgromadzeniu, że dyrektora jeszcze niema, więc kazał się zebrać w sobotę. I w sobotę Wanot powiedział nam nareszcie, że nie tylko żadnej podwyżki nie będzie, ale, że p. dyrektor powiedział, że fabrykę zamyka i przyjmie tylko takich, którzy podpiszą rewersy, że przyjęci będą jako nowi robotnicy i zrzekają się 6-miesięcznego odszkodowania w razie wydalenia z pracy. Dalej powiedział nam Wanot, że dyrektor nie uznaje żadnego związku i żadnej delegacji, a Brauły ani nie przyjął na konferencję.

W końcu Wanot, podstawiony przez Czumę i Braułę, kazał nam podpisywać rewersy i wrócić do roboty.

Robotnicy byli bardzo oburzeni i podnieśli głos przeciw tym przywódcom. Na to wyszedł Czuma i tłumaczył się, że winę za przegrany strajk ponosi fabryka „Płomyk" w Warszawie, bo nie strajkowała. Kazał nam podpisać rewersy, jakie nam dał dyrektor i powiedział, że musimy się zgodzić na to, co dyrektor dyktuje. I że gorzej będzie, jak w śledziowni, gdzie robią po 12 godzin za 2 złote — i na to musimy się zgodzić.

A dalej kazał nam Czuma iść pod bramę fabryki demonstrować, a jak nie dadzą pracy, to kazał nam bramę wywrócić i powiedział, że choćby przy tem „która szyba wyleciała, to nic nie szkodzi".

Ale na to wyszedł tow. Rojczyk i powiedział, jak haniebnie Czuma z nami postąpił; że strajk rozpoczął się we środę, więc Czuma miał czas dowiedzieć się, czy „Płomyk" strajkuje, a nie mówić teraz, że przez „Płomyk" strajk przegraliśmy. Jak na wiosnę krakowski Związek proklamował jeden dzień strajku o podwyżkę, to Czuma nazwał krakowski Związek warjatami. Ale teraz Czuma jest warjatem, a krakowski Związek nie był warjatem, bo po jego strajku nikt nie podpisywał rewersów, tylko wrócił do roboty, a później jeszcze przyszła podwyżka od 5 do 20 %.

A tow. Grygierczyk powiedział, a teraz jak wyglądamy, z czem idziemy? szyby nam każą wybijać i bramę burzyć, aby iść do więzienia, odejść żony i dzieci i poniewierać się w głodzie i chłodzie? Podwyżki my nie dostali, straciliśmy robotę, a jak podpiszemy rewersy, to stracimy urlopy i 6-miesięczne odszkodowanie.

Na to jeszcze wyszedł Brauła i napadł na tow. Rojczyka i Grygierczyka, że są zdrajcy i patrzą za krakowskim Związkiem".

Do tego opisu nic więcej nie trzeba dodawać, bo jest on straszliwem oskarżeniem Czumów, Braułów, którzy na nędzy i głodzie robotników uprawiają sobie jakieś dzikie harce i sport.

Dodajemy tylko, że robotnicy, pozostawieni za bramą, zwrócili się do tow. Jarka, przewodniczącego naszego Związku o pomoc. Związek nasz natychmiast przedsięwziął energiczną akcję w Ministerstwie Pracy w Warszawie. Na skutek usilnej interwencji Komisji Centralnej Związków Zawodowych i tow. pos. Regera odbyła się dnia 25 października konferencja w Ministerstwie Skarbu, na której postanowiono zwrócić się do dyrekcji fabryki, aby natychmiast przyjęła robotników do pracy bez podpisywania jakichkolwiek rewersów. Jednak dyrektor „Silesji", p. Unger, postawił na swojem, że bez podpisu rewersów nikogo nie

przyjmie. Po dłuższej jednak konferencji przy udziale Inspektora Pracy p. dra Bartoneca, tow. Jarka i Żeleźnika dnia 27 października br. udało się zmienić treść rewersów w taki sposób, że robotnicy nie straciliby prawa do urlopu i 6-miesięcznego odszkodowania w razie wydalenia oraz płace miały być zrewidowane i o ile okazałoby się, że są niższe, aniżeli w innych fabrykach, to mają być podwyższone. I na tych warunkach wszyscy mieli wrócić do pracy dnia 31 października.

Jednakże dyrektor Unger popełnił brzydkie, nieuczciwe i podstępne wiarołomstwo. Oto kiedy robotnicy przyszli podpisywać nowe, zmienione rewersy, okazało się, że p. Unger sam, na własną rękę, w ostatniej chwili zmienił je na szkodę robotników. Kiedy się robotnicy na tem spostrzegli, powstało ogromne oburzenie i wstrzymali się od dalszego podpisywania. Wobec tego strajk trwa dalej — i dziś skończył się 7-my tydzień trwania strajku.

Na wiarołomstwo p. Ungera Związek nasz natychmiast zareagował, mianowicie zwróciliśmy się za pośrednictwem Komisji Centr. Związków Zaw. do Ministerstwa Skarbu, aby poskromiło prowokacyjne podrygi p. Ungera i oświadczyliśmy, że obecnie robotnicy żadnych rewersów nie podpiszą.

Mamy nadzieję, że tę ze wszech miar trudną akcję szczęśliwie doprowadzimy do końca ku pożytkowi robotników.

Zwracamy się jednak z gorącym aeplem do wszystkich robotników zapałkowni, a szczególnie do robotników fabryki „Płomyk“ w Warszawie, która nie strajkowała, aby przynajmniej przyszła z finansową pomocą robotnikom „Silesji“, którzy 7 tygodni stoją bohatersko w walce strajkowej i nie chcą się pozwolić ujarzmić p. Ungerowi; przetrwali zdradzieckie manewry Czumy i Brauły, nie poszli za ich zdradzieckiemi namowami, nie pójdą także i przetrwają nieuczciwe, podstępne wiarołomstwo p. Ungera. Ale w tej pięknej walce musimy robotnikom „Silesji“ podać bratnią dłoń pomocy. Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na fabrykach zapałek, a szczególnie na fabryce „Płomyk“. To też mamy nadzieję, że robotnicy złożą ofiarnie na ten cel datki na listy składkowe, jakie w tej sprawie wydaliśmy.

Strajk robotników fabr. „Superfosfat“ w Wróbliku Szlacheckim.

O pomoc strajkującym.

Od dnia 3-go września, a więc przeszło miesiąc trwa strajk około 150-ciu robotników fabryki „Superfosfat“ we Wróbliku Szlacheckim (stacja Rymanów w Małopolsce).

Bezpośrednim powodem strajku było wydalenie z pracy trzech robotników, wtem tow. Warcholaka, delegata i sekretarza miejscowego Oddziału naszego Związku. Pozatem robotnicy postawili żądania podwyżki pac o 25%, podwyższenia deputatu węglowego do takiej ilości, jak mają robotnicy naftowi i przyznania deputatu naftowego, wreszcie stosowania urlopów i lepszego traktowania robotników.

Wszystkie te żądania, jak i żądanie cofnięcia wydalenia trzech wydalonych z powodu działalności związkowej, zostały przez dyrekcję nie tylko odrzucone, ale dyrekcja zapowiedziała obniżkę płac, pomimo, że robotnicy w „Superfosfacie“ zarabiają najmniej w porównaniu ze wszystkiemi innemi fabrykami superfosfatów.

Na nieustępliwość i prowokacyjne stanowisko dyrekcji, robotnicy odpowiedzieli strajkiem. Dodać trzeba, że w fabryce tej obok nędzarnych płac, panują dzikie stosunki: we fabryce jest kilku „kierowników“, którzy poganiają robotnika w pracy, traktując go w nieludzki sposób, wymyślają niektórzy robotnikom w sposób bardzo nieprzyzwoity i w wysokim stopniu obrażający godność ludzką, kwestjonując i podając w grubą wątpliwość moralność matek robotników. Były wypadki, że bito robotników, wygrażano rewolwerem i t. d.

Wszystko to złożyło się na to, że wybuchł przeciwko tym niecnym, dzikim wybrykom „kierowników“ masowy, potężny protest w formie strajku.

Żądania robotników są ze wszech miar słuszne i umiarkowane. To też robotnicy w poczuciu swojej słuszności bohatersko, ofiarnie stoją z górą miesiąc w walce strajkowej.

Dyrekcja przez swoich urzędników stara się wszelkiemi sposobami złamać strajk, werbując z okolicznych wsi łamistrajków — jednak to wszystko na nic się zdaje, bo chętnych do łamania słusznej walki robotników niema.

Dotychczas dyrekcja fabryki stoi uparcie na swoim stanowisku, wobec czego i robotnicy trwają w walce. Walka zatem może się jeszcze przeciągnąć, **dlatego też zwracamy się tą drogą do ogółu Towarzyszy członków Związku z apelem, aby bezzwłocznie we wszystkich Oddziałach zorganizowali zbiórkę pieniężną na strajkujących we Wróbliku Szlacheckim.**

Obowiązkiem naszym jest przyjść z bratnią dłonią pomocy w długiej i ciężkiej walce robotnikom fabryki „Superfosfat“. Niech Oddziały natychmiast zorganizują zbiórkę na listy składkowe i bezzwłocznie prześlą centrali zebrane pieniądze czekami P. K. O. z dopiskiem u góry środkowego odcinka: „Na strajkujących we Wróbliku“.

Podwyżki płac.

W miesiącu październiku Związek nasz przeprowadził następujące podwyżki płac dla robotników:

Papiernia i „Solali“ w Żywcu — 8% podwyżki ogólnie od 15 października b. r.

Papiernia Niemojewski w Bielsku — 8% podwyżki, a palacze kotłowi i ich pomocnicy 15 do 20% podwyżki od 1-go października.

Papiernia w Czańcu — 8% podwyżki ogólnie od 15 października b. r.

Fabryka cykorji Francka w Skawinie — 5% podwyżki ogólnie od 3 października b. r.

W cementowni w Wrzosowej robotnicy otrzymali na zimę jednorazowy dodatek w wysokości: kawalerowie 10 zł., żonaci z jednym dzieckiem 17 zł., żonaci z więcej dziećmi 32 zł.

W cementowni w Rudnikach robotnicy otrzymali cofnięcie wypowiedzenia 14-dniowego i jednorazowy dodatek w wysokości: kawalerowie 10 zł., żonaci z jednem dzieckiem 15 zł., żonaci z więcej dziećmi 25 zł.

W cementowni Bonarka sprawa jest w toku.

W szamotowni w Skawinie na interwencję Związku cofnięto i zwrócono robotnikom zastosowaną obniżkę płac o 1%.

W przemyśle naftowym Komisja dla regulacji płac robotników naftowych na posiedzeniu dnia 31 września b. r. stwierdziła wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 31 sierpnia do 1-go października b. r. o 0,348%, a co do cen artykułów odzieżowych nie stwierdzono żadnych zmian.

Wobec tego płace robotnicze na miesiąc listopad pozostają w dotychczasowej wysokości.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

CHADECKA SŁUŻALCZOŚĆ.

W Borku Fałęckim koło Krakowa istnieje fabryka sody T-wa Solvay, zatrudniająca z górą 400 robotników. Od dłuższego czasu robotnikom tej fabryki przewodzi Związek Chrześcijański, działający dawniej pod patronatem i przy pomocy dyrektora fabryki p. Tołłoczki, który nie dawno opuścił to stanowisko.

W fabryce tej panują takie stosunki, że kto nie jest chadekiem, to nie może pracować, pracę otrzyma tylko ten, kto przyniesie kartkę od księdza. Przed rokiem zaczęliśmy zakładać tam naszą organizację, bo większość robotników chadekom nie wierzy i nie płaci tam składek, a tylko jednostki utrzymują ten związek groźbami wydalenia lub prześladowania. Wówczas, kiedy p. Tołłoczko dowiedział się, kto się zajmuje przyjmowaniem wpisów i wkładek do naszego Związku, to natychmiast z miejsca wydalił 3-ch naszych mężów zaufania z tow. Gawlikiem na czele.

Przed kilku dniami Związek nasz rozrzucił do robotników ulotkę, wzywając na zgromadzenie. W ulotce tej wskazaliśmy na wyzysk robotnika, jaki uprawiał dyrektor p. Tołłoczko, a czemu chadecy nie przeciwstawiali się.

Na to chadecki Związek wydał ulotkę w obronie p. Tołłoczki. W ulotce tej służalcy chadeccy tak piszą do robotników:

„Pan Dyrektor Tołłoczko wyzyskiwaczem nigdy nie był, przeciwnie wyjednał Wam podwyżki płac, ale nie pod grozą strejku, lecz z własnej, a nieprzymuszonej woli, uznając konieczność ulżenia doli robotnika. Nie dlatego mieliście te podwyżki, aby one odciągnęły Was od organizacji socjalistycznej, lecz abyście uwierzyli w dobrą wolę naszego, szlachetnego, poprzedniego pana Dyrektora. Pan Dyrektor Tołłoczko, człowiek nieskazitelny, prawy i Wasz szczery opiekun i orędownik pozostawił po sobie tylko wspomnienia prac humanitarnych, czy to dla Straży Pożarnej, czy dla szkoły, kościoła, czy też dla stowarzyszeń młodzieży w Borku Fałęckim“.

Mój Boże!... jaki to był dobry pan... Ale co teraz będzie z robotnikami, kiedy tego dobrego pana zabrakło? Dotychczas było robotnikom dobrze, bo był p. Tołłoczko — tak dowodzą chadecy — ale i teraz będzie robotnikom dobrze, bo jest dobry drugi pan Kułaczkowski. Chadecy twierdzą, że zawsze jest robotnikom dobrze, bo każdy pan dyrektor jest dobry, jeśli tylko daje chadekom pieniądze na Związek.

Nic to jednak nie pomoże, bo chadecy stracili wpływy wśród robotników, Związek ich jest sztucznie podtrzymywany, bo płaci tylko wszystkiego 9-ciu członków z pośród 11-tu w Zarządzie, a z poza Zarządu nikt nie płaci.

Z LIMANOWEJ.

Na skutek zarzutów, jakie postawiliśmy w naszem piśmie Dyrekcji rafinerji w sprawie ur' ‚pów destylatorów, deputatu węglowego, wydalań bez powodu i t. d. — odbyła się dnia 14 września b. r. konferencja pomiędzy członkami Zarządu Oddziału naszego Związku a Dyrekcją. Na konferencji tej wyjaśniło się, że postawione przez nas zarzuty są niesłuszne, co w imię prawdy prostujemy.

Jednocześnie zaznaczamy, że wszelkie zażalenia i korespondencje do „Robotnika-Chemika“ od tow. robotników bez potwierdzenia ich przez Zarząd Oddziału nie będą przyjmowane, — a to dlatego, aby uniknąć podobnych do powyższej pomyłek.

Z GLINNIKA MARJAMPOLSKIEGO.

We czwartek 27 września odbyło się u nas zgromadzenie robotników rafinerji, na którem tow. Bocian wygłosił referat o obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej kraju, wskazując usilnie na potrzebę jedności w ruchu robotniczym.

W dyskusji przemawiał sekretarz Związku czechowickiego, Sum, polemizując z tow. Bocianem. Przemówienie Suma było spokojne i względnie rzeczowe.

To też tow. Bocian powtórnie zabierając głos, wyraził zadowolenie z powodu poważnej dyskusji. Zgromadzeni z wielką uwagą wysłuchali nadzwyczaj interesującej, rzeczowej odpowiedzi tow. Bociana, który obalił wszystkie zarzuty Suma i wykazał w sposób niezbity, że pozostawanie robotników w Związku czechowickim nie tylko nie przyniesie robotnikom korzyści, ale nawet szkodę.

Po zgromadzeniu pozostali na sali zwolennicy naszego Związku, którzy zgłosili przystąpienie do naszego Związku i wybrali Komisję organizacyjną Oddziału.

A zatem na miejsce Związku czechowickiego, który zupełnie upadł w Glinniku — powstała organizacja naszego Związku.

Z CEGIELNI W GORLICACH.

W cegelni B-ci Wrońskich w Gorlicach, zatrudniającej z górą 60-ciu robotników, istniała organizacja Związku czechowickiego. Robotnicy pracowali po 10 godzin na dobę za zapłatą najwyższą 2.60 zł. na dniówkę.

Aż wreszcie robotnicy powiedzieli dosyć tego i zaczęli robić po 8 godzin.

Właściciel cegielni wtedy wyszukał sobie robotników we Lwowie, a dotychczas zatrudnionych wydalił za wypowiedzeniem 14-dniowem. Kiedy robotnicy otrzymali 14-kę, zwrócili się do sekretarza Związku czechowickiego, Suma, o pomoc i radę, jednak sekretarz ani nic nie poradził, ani nie przyjechał. Napisali drugi raz — też nic, wreszcie depeszowali — i znów ani słychu. Wówczas zwrócili się do naszego Związku, deklarując się na członków, ale wtedy, kiedy wszyscy byli już zupełnie na bruku. Na skutek zaproszenia robotników, natychmiast przybył tow. Bocian i w dniu 27 września odbył przy udziale delegatów konferencję z właścicielem cegielni, który zgodził się przyjąć do pracy starych robotników z powrotem bez stawiania warunku pracowania dłużej, aniżeli 8 godzin. Znaczna część robotników już wróciła do pracy i nadal wracają, dotychczas jedynie właściciel nie chce przyjąć delegata tow. Świndryka, jako tego, który zajmuje się organizowaniem robotników. W tej sprawie Związek powtórnie przedsięweźmie interwencję.

BIELSKO. — PAPIERNIA NIEMOJOWSKI.

Upłynęło 5 tygodni od założenia Oddziału miejscowego Centr. Zw. Rob. P. Chemicznego, i po postawieniu żądań w imieniu zatrudnionych w tej papierni, uzyskano po pewnych staraniach i odbytej konferencji w Inspektoracie Pracy w Bielsku podwyżkę wszystkich płac o 8% od dnia 1 października, zaś palacze kotłów parowych i ich pomocnicy uzyskali od 15 do 20% — wreszcie uznano organizację i delegatów za przedstawicielstwo robotnicze.

Wobec tego robotnicy i robotnice mieli się możność w krótkim czasie przekonać, jak jest potrzebną jedność i solidarność klasy pracującej i należenie do organizacji zawodowej.

To też organizacja nasza dobrze się rozwija.

Dnia 8 września odbyło się Walne Zgromadzenie członków, na którem wybrano **Zarząd Oddziału**, w następującym składzie: przewodniczący Kamiński Józef, zastępca Żurek Alojzy, sekretarz Żurek Ludwik, zastępca Niemczyk Zofja, skarbnik Kowalski Franciszek, zastępca Gandor Helena.

Komisja Rewizyjna: Machwat Jerzy, Kopicz Wiktor.

Delegaci: Chowaniec Karol, Chwalek Józef Goluch Józef, Girzicki Franciszek, Bochenek Stefanja.

CZECHOWICE — „VACUUM".

Na terenie naszej rafinerji Związek nasz przedsięwziął akcję w kierunku wprowadzania odtrącania składek na Związek przez biuro fabryczne, co też zostało od 1 września wprowadzone. Wszyscy robotnicy i robotnice podpisali odpowiednie deklaracje, na podstawie których biuro odciąga.

Czuma, jak się o tem dowiedział, to zaraz wydał ulotkę do robotników, wymyślając na nasz Związek, jak zawsze, i nawoływał robotników, aby nie pozwolili na odtrącanie wkładek przez biuro. Ulotka ta jest dla nas jaskrawym dowodem, niczem nie dającym się obalić, że Czuma rozbija organizację robotniczą, bo wyraźnie nawołuje, aby nie płacili wkładek.

Jednak nikt z robotników ulotki Czumy nie usłuchnął i wszyscy deklaracje na potrącanie składek podpisali.

Tym sposobem robotnicy wszyscy jeszcze raz dali Czumie odpowiedź, że raz na zawsze nie chcą o nim słyszeć w Czechowicach i że będą się trzymać Krakowskiego Związku — choćby Czuma niewiem jak wymyślał. Bo wszyscy robotnicy w Czechowicach najlepiej wiedzą, kto jest Czuma i znają jego gospodarkę, która zaprzepaściła dom robotniczy, konsum „Życie", a ostatnio zaprzepaścił interes 150-ciu robotników ze „Silesji".

Na Domu Robotniczym w Czechowicach jest 100 tysięcy złotych długu i teraz chce Czuma przypuścić nas do Zarządu, abyśmy mu dali drugi raz pieniądze na Dom Robotniczy dla spłacenia długu.

CZECHOWICE II. — ELEKTROWNIA.

W tutejszym oddziale odbyło się w dniu 26. X. b. r. zawodowe zebranie przy udziale około 100 robotników i robotnic, na którem tow. Jarek zdał sprawozdanie z odbytych pertraktacji z Dyrekcją tutejszej firmy co do poprawy płac.

Z powodu tego, iż dyrekcja od dnia 4 kwietnia b. r., t. j. od zawarcia umowy pomiędzy Dyrekcją i Związkiem przyznała po kilkakrotnych interwencjach ze strony Związku pewne podwyżki płac, szczególnie rzemieślnikom przeciętnie do 20%, zaś robotnikom od 4 kwietnia nie przyznano żadnych podwyżek, to obecnie uzyskano tylko podwyżkę płac dziennych wszystkim robotnicom od 12% aż do 20%, a 3 robotnikom od 10 do 12%. Zaś co do rzemieślników i innych robotników przyrzeczono, iż po pewnym czasie zostaną ich płace odpowiednio uregulowane. Sprawozdanie to zostało przyjęte przez ogół do wiadomości.

ŻYWIEC. — PAPIERNIA.

Wysunięte w imieniu ogółu robotników i robotnic zatrudnionych w tutejszej papierni przez Związek żądania, odniosły ten rezultat, iż w dniu 21 października na odbytej konferencji pertraktacyjnej we Związku Przemysłowców w Bielsku, uzyskano od dnia 15 października 8% podwyżki wszystkich płac robotników i robotnic tej papierni i „Solali", i w tym celu zawarto pisemną umowę.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego w Rzeczpospolitej Polskiej.**
Wydawca i odpow. redaktor: **Michał Sadlik.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.